



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Sylwester  
zjazdowy  
| s. 3



Wróciłam do  
rzeczywistości  
| s. 4



Stalownicy pokonali  
Piratów  
| s. 8



# Szkoły się »reklamują«

**EDUKACJA:** W szkołach podstawowych trwa okres kwartalnych wywiadówek. Na zebraniach rodziców w klasach dziewiątych pojawiają się przedstawiciele szkół średnich, by zaprezentować rodzicom uczniów swoje placówki. Zarówno Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, jak i Akademia Handlowa w Czeskim Cieszynie są bardzo aktywne pod tym względem.

– Bywamy na zebraniach we wszystkich polskich szkołach, najczęściej ja lub pani wicedyrektor – mówi dyrektor Gimnazjum, Andrzej Bizoń. Podobnie podchodzi do rekrutacji uczniów dyrekcja Akademii Handlowej. – Przekazujemy informacje na zebraniach, ale myślę, że warto przekonać się na własne oczy, jak szkoła wygląda i przyjść na Dzień Otwarty – zachęca dyrektor Krystyna Bonček.

Akademia Handlowa zaprasza w swoje podwoje w czwartek 7 grudnia. – Na pierwszym piętrze będzie przygotowane Centrum Informacyjne, gdzie nauczyciele zaznajomią zainteresowanych z programem nauczania, przedmiotami, których uczymy i możliwościami absolwentów. Kandydaci są oprowadzani po szkole, zaglądają do klasopracowni fachowych i mogą zajrzeć na lekcje, które przebiegają w niektórych klasach. Mogą również zacerpnąć informacji o szkole od starszych uczniów, którzy dyżurują na korytarzach i służą im pomocą w zwiedzaniu szkoły – informuje Bonček. Już na Dniu Otwartym dziewiętoklasiści mogą zgłosić się na kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych.

Dwa dni wcześniej, we wtorek 5 grudnia, odbędzie się Dzień Otwarty w Polskim Gimnazjum. – Będzie podobnie jak w poprzednich latach, lecz tym razem sami gimnazjaliści włączą się w większym stopniu w przebieg Dnia Otwartego. Zawsze było tak, że sekcje przedmiotowe



Stoisko języka rosyjskiego na ubiegłorocznym Dniu Otwartym w Polskim Gimnazjum.

przygotowały poszczególne stoiska, teraz Rada Studencka zajmie się niektórymi stoiskami – zdradza Bizoń.

Na zebrania klasowe w polskich podstawówkach zaglądają nie tylko przedstawiciele szkół średnich oferujących dalszą edukację w języku

polskim, ale też czeskich placówek. W PSP w Czeskim Cieszynie aż pięć szkół przedstawiło się na zebraniu rodziców. – Było nie tylko Polskie Gimnazjum i Akademia Handlowa, ale też Szkoła Średnia Albrechta oraz szkoły zawodowe z Trzyńca-

-Kanady i Jabłonkowa. Dalsze szkoły, na przykład Technikum Przemysłowe z Karwiny, są zainteresowane spotkaniem z uczniami – mówi dyrektor Marek Grycz. Dyrekcja nie robi różnicy pomiędzy polskimi i czeskimi szkołami średnimi, wszyst-

kie zainteresowane placówki z okolicy mają możliwość przedstawienia swojej oferty. – Z tym, że 80-90 procent uczniów już zdecydowało, do jakich szkół zamierzają iść, myślę, że najwyższe pojedyncze osoby zmieniają jeszcze swoje decyzje – uważa Grycz.

W tym roku szkolnym (według statystyki opracowanej przez Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie) kształcą się w klasach dziewiątych polskich podstawówek 190 uczniów, o ponad 20 więcej niż w poprzednim roku. To pozwala mieć nadzieję, że w przyszłym roku szkolnym uda się utrzymać trzy klasy w Polskim Gimnazjum oraz polską grupę w ramach klasy mieszanej w Akademii Handlowej. Ze statystyk za ostatnie lata wynika, że mniej więcej połowa absolwentów polskich podstawówek w RC kontynuuje edukację w szkole średniej z polskim językiem nauczania, reszta wybiera szkoły czeskie. To dotyczy przede wszystkim uczniów zainteresowanych kierunkami technicznymi, nauką konkretnych zawodów. Osoby decydujące się na szkoły ogólnokształcące tylko wyjątkowo wybierają czeskie gimnazja – czy to ze względu na łatwiejszy dojazd z miejsca zamieszkania, czy też w przypadkach, gdy chodzi o specyficzne placówki – na przykład z poszerzoną ofertą języków obcych, o profilu muzycznym czy matematycznym.

DANUTA CHLUP

## W OBIEKTYWIE...



Najpierw były żywotki i czepce, tym razem panie w Wiśle uczą się haftować koszulki. To koszule damskie, które zakłada się do stroju ludowego. Od kilku miesięcy w Wiślańskim Centrum Kultury trwa kurs ich szycia. (Ox.pl)

## TYM ŻYJE... POLSKI SHOW-BIZNES

Popularna polska piosenkarka Dorota R., znana jako „Doda”, została zatrzymana wczoraj przez policję w swym mieszkaniu i przewieziona do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Rzecznik prasowy prokuratury Łukasz Łapczyński w oficjalnym oświadczeniu informował, że chodzi o „sprawę przeciwko m.in. Emilowi S. i Jackowi M., podejrzanym o nakłanianie innych, ustalonych w sprawie osób do zmuszania Emila H. do określonego zachowania poprzez kierowanie wobec niego gróźb bezprawnych”. Za te czyny grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

Mundurowi weszli do domu

„Dody” nad ranem, po czym przewiezli ją na komisariat policji na warszawskim Mokotowie. „Prokurator wydał taką decyzję ze względu na fakt, że Doda nie stawiała się na przesłuchania, będąc świadkiem w sprawie. Czy Rabczewska usłyszy jakiegokolwiek zarzuty? Tego jeszcze nie wiadomo” pisał wczoraj z reguły dobrze poinformowany „Super Express”.

Dziennikarze dowiedzieli się, że aktualnie trwa dochodzenie w tej sprawie. Wiadomo też, że chodzi o konflikt między piosenkarką a jej byłym partnerem. To zresztą nie pierwsza sprawa sądowa związana z Dorotą R. i Emilem H. Wokalistka i biznes-

men byli parą przez rok. W lipcu 2015 r. zaręczyli się, jednak ich związek zakończył się zaledwie kilka miesięcy później. Rozstanie było burzliwe, potem komunikowali się ze sobą głównie poprzez prawników. W październiku ubiegłego roku sąd orzekł wyrok, w którym nakazał Dodzie zwrócenie Emilowi H. pierścienka zaręczynowego o wartości około 200 tysięcy złotych. Długo też trwał proces, który H. wytoczył piosenkarce za porysowanie mu samochodu. (wik)



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

Dziś  
**23**

listopada 2017 r.

**Imieniny obchodzą:**  
Adela, Felicja, Klemens  
**Wschód słońca:** 7.07  
**Zachód słońca:** 15.54  
**Do końca roku:** 38 dni  
**(Nie)typowe święta:**  
Święto Wojskowej Służby Prawnej  
**Przysłowie:**  
„Listopad cieciez, marzec nie podpieczez”

Jutro  
**24**

listopada 2017 r.

**Imieniny obchodzą:**  
Flora, Jan, Walenty  
**Wschód słońca:** 7.09  
**Zachód słońca:** 15.53  
**Do końca roku:** 37 dni  
**(Nie)typowe święta:**  
Dzień Buraka,  
Katarzyny  
**Przysłowie:**  
„Deszcz w połowie listopada, tegi mróz w połowie stycznia zapowiada”

NASZ »GŁOS«



**Beata Schönwald**  
beata.schonwald@glosludu.cz

Lubię, kiedy rzeczy można wyrazić arytmetycznie. Dlatego odkąd w klasie 5. szkoły podstawowej nauczyłam się, co to takiego rachunek procentowy, stałam się pasjonatem wyrażania rzeczywistości w procentach. A także korzystania z tego sposobu jej wyrażania.

Wczoraj miałam po temu kolejną sposobność.

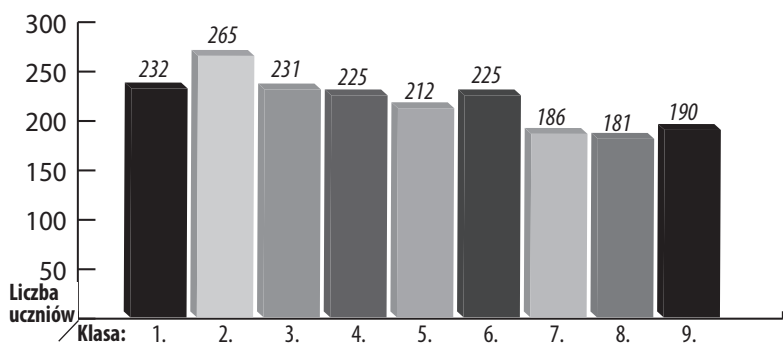
Agencja STEM/MARK opublikowała bowiem wyniki przedwyborczego sondażu, który badał liczbę zwolenników i przeciwników poszczególnych kandydatów na czeskiego prezydenta. Z przeprowadzonych badań wynikało, że kandydatem cieszącym się największym poparciem jest dotychczasowy prezydent RC, Miloš Zeman (45 proc.), po nim z 40 proc. poparciem plasuje się były przewodniczący Akademii Nauk, Jiří Drahoš, a 3. pozycję zajmuje przedsiębiorca i autor tekstów, Michal Horáček (32 proc.).

Mnie jednak w równym stopniu zainteresowała druga informacja, dotycząca nastawienia wyborców do przyszłego prezydenta. Badania wykazały bowiem, że przodujący w tabeli Zeman ma więcej przeciwników (53 proc.) niż zwolenników. Podobnie zresztą ma się rzecz z Horáčkem (52 proc.), nie mówiąc już o Topolánku, za którym opowiedziało się tylko 12 proc. ankietowanych, a przeciwko aż 79 proc. Światłym wyjątkiem w 8-osobowym gronie kandydatów pozostał tylko Drahoš, który jako jedyny ma mniej przeciwników niż zwolenników, i to o połowę.

Co z tego wynika? W moim mniemaniu tyle, że gdyby wybory prezydenckie odbyły się już teraz w listopadzie, w pierwszej turze prawdopodobnie nikt nie zdobyłby ponad połowy głosów. W drugiej zaś, kiedy wybiera się nie tylko lepszego kandydata, ale też mniejsze zło, wygrałby je Drahoš mający od Zemana znacznie mniej przeciwników. Jednak do stycznia wiele się jeszcze może wydarzyć. Tym bardziej że spora część respondentów nie była ani za, ani przeciw, bo nazwiska większości kandydatów tak naprawdę niewiele jej mówiły.

DANE TYGODNIA

Liczba uczniów w poszczególnych klasach szkół podstawowych z polskim językiem nauczania w RC (rok szkolny 2017/2018)



Źródło: Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego. Legenda: Dane pochodzą z 10 pełnych oraz 15 niepełnych szkół podstawowych. Opr. (dc)

POGODA

**GÓRY**

dziś jutro

dzień: 5 do 8 °C    dzień: 6 do 8 °C  
noc: 6 do 5 °C    noc: 6 do 4 °C  
wiatr: 4-6 m/s    wiatr: 4-5 m/s

**DOŁY**

dziś jutro

dzień: 8 do 11 °C    dzień: 8 do 10 °C  
noc: 6 do 4 °C    noc: 7 do 5 °C  
wiatr: 2-5 m/s    wiatr: 3-5 m/s

Czekamy na Państwa

W czwartek sekretariat redakcji będzie czynny w godz. 9.30-15.30. Dziennikarka dyżurna, **Danuta Chlup**, będzie czekała na Państwa w redakcji w czwartek w godz. 12.00 do 14.00. Telefon **775 700 891**, e-mail: **danuta.chlup@glosludu.cz**. Zapraszamy do redakcji. Można także dzwonić w każdej sprawie do **Tomasza Wolffa**, redaktora naczelnego, tel. **775 700 892**, e-mail: **wolff@glosludu.cz**.



# Listy do potomnych

Ostrawianie mają w tych dniach niepowtarzalną okazję – mogą podzielić się swoimi uwagami, życzeniami, refleksjami z tymi, którzy będą żyli w Ostrawie za 50 lat.

Akcja zbierania listów dla potomnych potrwa do 28 listopada. Dzień później skrzynia z listami zostanie zapieczętowana na uroczystości pt. „Składamy ci życzenia, Ostrawo!” na Placu Prokeša. W tym dniu Ostrawa będzie obchodziła 750-lecie swojego założenia.

Klucz do skrzyni będą sobie przekazywali kolejni prezydenci miasta. Po pięćdziesięciu latach, kiedy Ostrawa będzie obchodziła 800-lecie istnienia, skrzynia ma zostać otwarta.

Listy można przynosić do 28 bm. do Ośrodka Kultury „Cooltour” na Czarnej Łące. W ub. weekend skrzynia była tymczasowo umieszczona w „Forum Nowa Karolina”, w nadchodzący weekend będzie się znajdowała w galerii handlowej „Futurum”.

Kolejną możliwością przekazania swojego poselstwa przyszłym pokole- niom są wpisy w sieciach społecz- nościowych. W tym wypadku nale- ży dopisać hashtag #ostrava2067.



FOT. LUKAŠ KABOŇ

Ostrawianie mogą wrzucać listy do skrzyni, która zostanie otwarta za 50 lat.

niom są wpisy w sieciach społecz- nościowych. W tym wypadku nale- ży dopisać hashtag #ostrava2067.

Wpisy (muszą być ustawione jako publiczne) zostaną umieszczone w skrzyni w postaci cyfrowej. (dc)

## Maluch dla Hanksa

Polski fiat 126p, który jest prezentem dla amerykańskie- go aktora Toma Hanksa, wyruszył w poniedziałek w po- dróż do Los Angeles. – Wręczmy go Tomowi w połowie przyszłego tygodnia – powiedziała dziennikarzom pomysłodawczyni akcji „Bielsko-Biała dla Toma Hanksa”, Monika Jaskólska. Bielszczanie pożegnali samochód w poniedziałek w południe przed centrum handlowym Gemini Park. Do rogatki miasta towarzyszyło maluchowi kilka innych „fiacików”. Auto jeszcze tego samego dnia dotarło do Warszawy. Do czwartku można go oglądać w sali odlotów lotniska im. Chopina w Warszawie, gdzie promuje akcję pomocy dla bielskiego szpitala pediatrycz- nego. 27 listopada na pokładzie Dreamlinera należącego do linii LOT odleci z lotniska na Okęciu do Los Angeles.

Pomysł sprezentowania aktorowi fiata 126p wpadł do głowy Monice Jaskólskiej jesienią ub. roku. Tom Hanks nagrywał wówczas w Budapeszcie film „Inferno” i pod- czas kręcenia zdjęć natrafił na zlot polskich fiatów. Aktor



FOT. ARC

opublikował wówczas w internecie zdjęcie wykonane w momencie, gdy otwierał drzwi do sfatygowanego malucha. – I’m so excited about my new car! (Jestem taki pod- ekscytowany moim nowym autem) – podpisał je.

– Nie miałam pewności, czy on z tych maluchów żartuje, czy naprawdę mu się podobają, ale postanowiłam, że jako bielszczanka kupię egzemplarz fiata 126p i wyślę mu wraz z opowieścią o tym, ile znaczy dla mojego kraju i dla histo- rii mojego miasta – mówiła Monika Jaskólska. (wik)

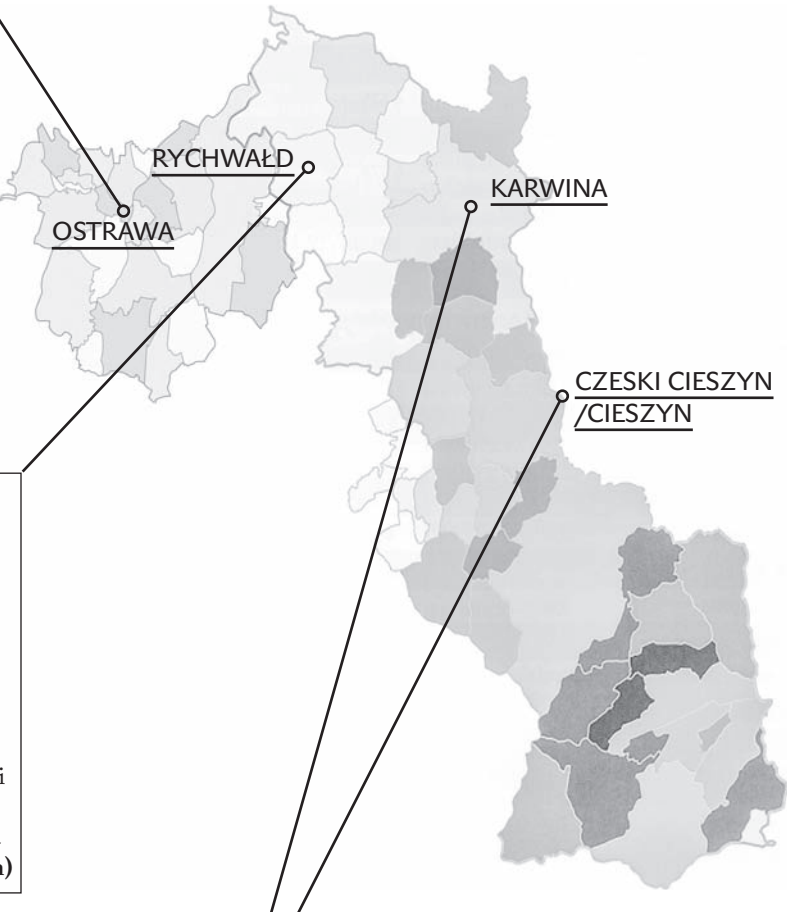
DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Niebywałym zainteresowaniem cieszył się Dzień Rodzin Zastępczych, który w ub. sobotę zorganizowało województwo mo- rawsko-śląskie jako podziękowanie rodzinom, które wychowują dzieci z domów dziecka. W imprezie wzięło udział 1,9 tys. rodziców zastępczych razem z dziećmi, a także setki in- nych osób. W programie znalazły się warsztaty rękodzielnicze, wystę- py artystyczne, seans filmowy i inne atrakcje. (dc)

Mieszkańcy Rychwałdu będą mogli korzystać z chirurgicznej opieki lekarskiej w swoim mieście. Począwszy od dziś, do miejscowego ośrodka zdrowia będą przyjeżdżać do pacjentów dwaj doświadczeni lekarze z oddziału chirurgii Miejskiego Szpi- tala w Boguminie. W początkowym okresie przychodnia chirurgiczna w Rychwałdzie będzie otwarta we wtorki i czwartki w godz. 15.00-18.00. Na miejscu będą przeprowadzane badania i drobne zabiegi. (sch)

Do Karwiny już w najbliższą sobotę przyjadą choinki. Jedna stanie na rynku, druga obok kościoła św. Marka, a trze- cia koło kina „Centrum” na Mizerowie. Drzewka pochodzą tradycyjnie z prywatnych ogrodów – dwa z Karwiny, a jedno z Piotrowic. Zapalenie choinki nastąpi jednak dopiero tydzień później, w pierwszą niedzielę adwentu. W tym samym dniu rozpoczną się na rynku Masaryka w Karwinie-Frysztacie targi świąteczne, specjalny przedświąteczny program szykuje również zamek Frysztat. (sch)

Na rynku w Czeskim Cieszynie stanęła Bożonarodzeniowa choinka. W tym tygodniu drzewo, które wcześniej rosło za cze- skocieszyńskim teatrem, zostanie przystrojone. Bożonarodzeniowy wystroj zyska też pobliska fontanna. Uroczyste zapalenie lampek na cho- ince nastąpi w piątek, 1 grudnia o godzinie 17.00, w ramach tradycyjnego, grudniowego jarmarku. (wik)





# Wróciłam już do rzeczywistości

W sobotę poznaliśmy laureatów tegorocznej edycji konkursu „Tacy Jesteśmy”. Nagrodę „Złoty Jestem” odebrała pedagog z Czeskiego Cieszyna, Maria Szymanik. Kapituła konkursu wyróżniła ją za wyjątkowe zaangażowanie w pracę na rzecz dzieci. Aktualnie pod jej opieką znajdują się cztery dziecięce zespoły. W rozmowie z „Głosem Ludu” Maria Szymanik zdradza, jak udaje jej się godzić wszystkie swe aktywności zawodowe, a także czym dla pedagoga jest sukces.

**Jak się czuje laureatka tegorocznej nagrody Kongresu Polaków w RC „Złoty Jestem”? Emocje już opadły?**

Tak, emocje już za mną, ale fakt ten dociera do mnie bardzo powoli i to mimo, że codziennie pojawia się ktoś z gratulacjami.

**Gdy dowiedziała się pani, że znalazła się w gronie finalistów, pomyślała pani: „fajnie byłoby wygrać”?**

Przede wszystkim byłam mocno zaskoczona. Ucieszyłam się także, że ktoś mnie zauważył. Natomiast przez myśl mi nie przeszło, że możliwe jest moje zwycięstwo. Już samą nominację uważałam za wielki sukces zwłaszcza, gdy przeczytałam nazwiska innych finalistów.

**Nagroda coś zmieni w pani życiu?**

Niewiele. Oczywiście to wielka przyjemność i osobista satysfakcja, ale zapewniam, że wróciłam już do rzeczywistości. Przyznam też, że ważniejsze jest dla mnie, że wiem, przez kogo zostałam nominowana. I było to dla mnie wielkim zaskoczeniem, bo nominował mnie mój przybrany syn. Prywatnie ten fakt sprawił mi większą satysfakcję niż sama nagroda i na pewno pozostawi we mnie ślad. Poza tym nadal będę kontynuowała swoją pracę, bo zwyczajnie ją lubię.

**Kapituła konkursu „Tacy Jesteśmy” doceniła pani wieloletnią i wielopłaszczyznową pracę z dziećmi. Proszę powiedzieć, jak się prowadzi cztery dziecięce zespoły?**

Zacznijmy od tego, że wszystkie wymiary mojej zawodowej działalności są ze sobą mocno powiązane. Taniec, teatr, muzyka przenikają się, a ja w codziennej pracy wykorzystuję elementy z każdej z tych dziedzin. Poza tym każdemu dziecku odpowiada coś innego. Tak więc formy pracy są różne, ale cel zawsze ten sam: dotrzeć do dziecka tak, by mogło się realizować.

**A czym dla pani jest sukces? W biznesie, sporcie czy polityce łatwo go określić, w pracy z młodzieżą trudniej chyba o jednoznaczny definicję?**

Dla mnie sukces ma różne postaci. I raczej nie jest to jeden duży sukces, ale mnóstwo małych sukcesików. Oczywiście cennym osiągnięciem jest, gdy prowadzony przeze mnie teatrzyk zajmuje pierwsze miejsce. To zawsze cieszy, ale dla mnie nie jest najważniejsze. Zwracam uwagę raczej na drobne rzeczy, których często nikt poza mną nie widzi. Zdarza się, że nie pamiętam o oficjalnych sukcesach czy zdobywanych nagrodach, natomiast są rzeczy, o których nie zapomnę nigdy. Podam przykład.

Otóż przed laty do naszego kółka dramatycznego przyszła dziewczynka, która miała ogromne trudności z odnalezieniem się w grupie rówieśniczej. Jej traumatyczne przeżycia z dzieciństwa powodowały olbrzymie problemy wychowawcze. Bardzo długo wydawało mi się, że nie damy rady, że tym razem nie wyjdzie. Zajęcia kończyły się katastrofą, a ja wracałam do domu zrozpaczona. Mimo wszystko jednak wytrzymałyśmy razem, a po dwóch czy trzech latach w naszej grupie pojawił się inny chłopiec z podobnymi problemami. I pamiętam sytuację, w której dzieci miały się ustawić w kole, ale żadne nie chciało mu podać ręki, bo się go zwyczajnie bały. Zapowiadało się na kolejną katastrofę, jednak w tym momencie dziewczynka, o której mówiłam, opuściła swoje miejsce, podała chłopcu rękę i ostatecznie połączyła koło. Dla mnie był to niezapomniany moment, a prywatnie rzeczywisty sukces, ponieważ okazało się, że ktoś, z kim wcześniej mieliśmy ogromne problemy i ostre konflikty, tym razem uratował sytuację. Właśnie takie chwile uważam za moje małe, ale bardzo ważne sukcesy. Później od tej dziewczynki, która jest już dojrzałą dziewczyną, dostałam odręcznie namalowany obrazek, na którym wyraziła swoje



Fot. WITOLD KOZDÓN  
Maria Szymanik

uczucia, a wcześniej miała z tym duży problem. Ten obrazek mam zresztą do dziś.

**Praca z trudnymi dziećmi to powołanie? Trzeba mieć specjalne predyspozycje, czy można się nauczyć tego fachu?**

To nie przychodzi od razu. To lata pracy i doświadczeń. Na pewno też trzeba mieć spore wycucie, bo jest wiele sytuacji i problemów, których nie da się zdefiniować i nikt nie podpowie, jak należy postąpić. Po prostu każdy przypadek jest inny i nieraz sama nie jestem pewna, co mam robić. Zdarza się, że próbuję. Sonduję, gdzie jest granica, kiedy mam jeszcze wymagać, a kiedy powinienam pójść już na rękę. Zawsze też staram się odkryć przyczynę problematycznego zachowania. Od tego trzeba po prostu zacząć. Nie wiem, czy mam jakiś szczególny dar, ale na pewno lubię tę pracę. Choć oczywiście nie zawsze mi się udaje.

**A jaka jest współczesna młodzież?**

Jest inna. Współczesne dzieci są bardziej otwarte i zdarza się, że przekraczają granice, których nie powinny przekraczać. Pamiętam, że dawniej maluchy nie paliły się do wypowiedzi. Dzisiejsze nie mają z tym problemów, nie boją się. Są oczywiście pełne energii, dużo wiedzą, bo też mają łatwy dostęp do informacji, okazuje się jednak, że często ciężko im się współpracuje ze sobą. To efekt boomu na podkreślanie indywidualizmu. Moim zdaniem ten proces poszedł za daleko i teraz pojawił się odwrotny problem, czyli jak zbudować kolektyw. Tworzy się nawet specjalne projekty, by ponownie zintegrować nasze dzieci. Śmiesz mnie to, bo często wystarczy zdrowy rozsądek. Na moich zajęciach dzieci uczą się jednak słuchać się nawzajem, bo tego im z pewnością brakuje. Współczesny młody człowiek dużo wie, wie także, czego chce, ale często nie słucha innych. A to utrudnia życie, bo moim zdaniem musimy jednak funkcjonować w pewnej wspólnotności.

Rozmawiał:  
WITOLD KOZDÓN

## Aby festiwal trwał, trwał i trwał

Rozmowa z prof. dr hab. Emilem Orzechowskim, teatrologiem i kulturoznawcą związanym z Uniwersytetem Jagiellońskim, jednym z jurorów 17. edycji Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie. Jedno z ważniejszych wydarzeń artystycznych nad Olzą dobiegło końca w minioną sobotę, zapytaliśmy więc specjalistę m.in. o poziom festiwalu i jego przyszłość.

**Panie profesorze, widział pan większość festiwalowych przedstawień. Jakie są pana wrażenia na gorąco po zakończeniu 17. Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska?**

Najprościej można byłoby podsumować ten festiwal w taki sposób, że jest to znakomity przykład na różnorodność. Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na bogatą ofertę tego festiwalu, podczas którego jest coś dla dzieci, nastolatków, a także widzów dorosłych. I to jest bardzo pouczające. W Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska uczestniczę od samego początku, byłem uczestnikiem większości jego edycji. Niektóre propozycje festiwalowe są lepsze, inne gorsze, ale jak w każdym zawodzie – są mistrzowie i rzemieślnicy. Bardzo lubię atmosferę, którą tworzą tutejsze reakcje publiczności, a zwłaszcza imponuje

mi publiczność młoda, począwszy od dzieci, a skończywszy na młodzieży. Publiczność reagowała w sposób ciepły, życzliwy i serdeczny. I to jest bardzo ważne dla festiwalu, ale i ogólnie dla ludzi teatru.

**Które przedstawienie festiwalowe pańskim zdaniem było najlepsze?**

Widziałem w Czeskim Cieszynie wiele dobrych przedstawień, ale tym, które mnie najbardziej uszczęśliwiło i zadowoliło jako widza, było „Cieszyńskie nebe - Těšínské niebo”. To było wydarzenie nad wydarzeniami, dla mnie zupełnie niespodziewane. Nie przypuszczałem, że z materiału lokalnego można zrobić arcydzieło sztuki. Ocenianie na zasadzie, że coś było najlepsze czy najgorsze, trochę mija się z celem, jednak jest konieczność przyznawania nagród po Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska. W związku z tym jurorzy muszą podjąć się tego typu oceny przedstawień. W tym roku podczas festiwalu pojawiło się co najmniej kilka spektakli, które zaprezentowały godny poziom. Jest to przedstawienie „Obraz” Sceny Kameralnej „Arena” w Ostrawie, które dostało główną nagrodę za inscenizację. Natomiast młodzieżowe jury uznało „Kontrabas” za najciekawszą inscenizację. Zgadza się z jedną, a drugą oceną. Do tego należy

wymienić „Poskromienie złošnicy” Teatru Dramatycznego z Płocka – wielkie widowisko pod względem inscenizacyjnym. Z kolei w przedstawieniu „Kolacja na cztery ręce” Sceny Polskiej szczególnie wrażeń zrodził na mnie wykonawca roli Bacha, Tomasz Kłaptocz. Równie mocno zapadł mi w pamięć aktor František Výrostko st. w przedstawieniu „Kontrabas”. Sztuka „Kontrabas” to tekst powszechnie znany i na mój gust już raczej zużyty. Natomiast nowością tutaj i dla mnie rewelacją był fakt, że rzecz była grana przez dwóch aktorów. Interesujące było zestawienie na scenie aktora i profesjonalnego muzyka. Myślę, że było to rewelacyjnym pomysłem inscenizacyjnym.

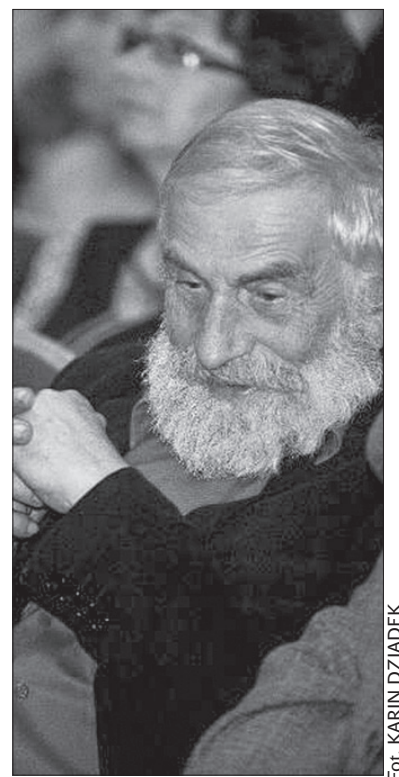
**Jeśli rozmawiamy o aktorstwie, to jak od strony rzemiosła aktorskiego ocenia pan tegoroczną edycję festiwalu?**

Pojawiły się oślenia i przedstawienia pełne doskonałych kreacji aktorskich. Główną nagrodą aktorską jury postanowiło wyróżnić Romana Kopfkingla występującego w przedstawieniu „Spalovač mrtvol” („Palacz zwłok”) Teatru Petra Bezruča w Ostrawie. Aktor stworzył gigantyczną rolę, w którą, jak sądzę, włożył ogromną pracę. Nagrodę dla najlepszej aktorki otrzymała Sylwia Krawiec grająca Katarzynę

w „Poskromieniu złošnicy”. Była to brawurowa kreacja, ale i trudna, wymagająca od niej dużej pracy oraz ciężka z punktu widzenia fizycznego, przecież aktorka w wielu scenach tańczy. „Poskromienie złošnicy” to spektakl pełny świetnych kreacji aktorskich, nie dziwi mnie więc, że otrzymał kilka nagród. Dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, przyznał nagrodę dla początkującego aktora Przemysławowi Niedzielskiemu za rolę Biondella w „Poskromieniu złošnicy”.

**Czego jako wieloletni odbiorca festiwalowych przedstawień, ale i przyjaciel Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, życzy pan Festiwalowi Teatrów Moraw i Śląska w kolejnych latach?**

Życzę przede wszystkim tego, żeby to trwało, trwało i trwało, a także by festiwal cieszył się niesłabnącym zainteresowaniem publiczności, w tym także młodych widzów. Życzę także życzliwości władz. Po tegorocznej edycji festiwalu jestem zdumiony w sensie negatywnym jednym faktem. Mianowicie zaskoczyła mnie nieobecność na tym ważnym wydarzeniu lokalnym studentów z wydziałów Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Przecież studiują ich tu bardzo wielu, a do tego obrali kierunki artystyczne. Wydawałoby się, że taki festiwal to



Fot. KARIN DZIĄDEK  
Emil Orzechowski

cudowna okazja, by dowiedzieć się czegoś nowego i poznać projekty teatralne z sąsiednich państw. Jednak dowiedziałem się, że studenci z Uniwersytetu Śląskiego to rzadcy goście w Teatrze Cieszyńskim, jeśli w ogóle się w nim pojawiają. A zatem na koniec życzyłbym Teatrowi Cieszyńskiemu i Festiwalowi Teatrów Moraw i Śląska większego zainteresowania także tej grupy odbiorców.

Rozmawiała: MAŁGORZATA BRYL-SIKORSKA







